

№ 230.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Dydaka W.
Czw. św. Jukunda B.
Piąt. św. Leopolda W.
Sob. św. Edmunda B. W.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Odona P.
Wt. św. Elżbiety Kr.

Wschód słońca: godz. 7 m. 18
Zachód słońca: godz. 4 m. 10
Dług. dnia: godz. 8 m. 52

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1632. Władysław IV obrany królem polskim.

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 13 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

General-gubernator warszawski, na zasadzie pp. 1 i 2 art. 19 przepisów o stanie wojennym, ogłosił następujące postanowienie obowiązujące: „Wstęp do fabryk osobom obcym, nie wyłączając delegatów wszelkiego rodzaju towarzystw i związków, jest zabroniony.

Odpowiedzialność za przekroczenie tego przepisu pada na odźwiernych i szwajcarów fabrycznych.

Właściciele i administracje fabryk obowiązani są natychmiast zawiadomić policję:

a) o obecności osób obcych w fabryce;
b) o wybuchu wszelkiego rodzaju strejków, zaburzeń i o jakichkolwiek gwałtach lub przymusach;

c) o nieprawnych zebraniach i wiecach w obrębie fabryk.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego właściciele, przedstawiciele administracji fabrycznej, odźwierni i szwajcarzy podlegają karze pieniężnej do 3,000 rb. lub aresztowi do trzech miesięcy.

Niniejsze postanowienie nabiera mocy prawnej od dnia ogłoszenia w porządku ustanowionym i rozciąga się na wszystkie gubernie kraju.

Do rozstrzygnięcia spraw, wypływających z niniejszego postanowienia, upoważniam tymczasowych general-gubernatorów gubernii Królestwa Polskiego.

Podpisał: general-gubernator warszawski
general-adjutant Skalon.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 13 listopada.

— Całe Włochy gorączkowo interesują się obecnie procesem ministra oświaty Nasiego, którego stawiono przed sądem senatu włoskiego, zamienionego na sąd najwyższy, jako oskarżonego o roztrwonienie sum skarbowych i fałszerstwo. Sprawa Nasiego wybuchła jeszcze w roku 1904 po upadku gabinetu Zanardelli.

W kilka miesięcy po upadku tego gabinetu, w którym Nasi piastował tekę ministra oświaty, deputowany z obozu socjalistycznego Bissolati wystąpił otwarcie w izbie deputowanych z oskarżeniami, na zasadzie których zarządzono przeprowadzenie specjalnego śledztwa parlamentarnego, które stwierdziło, iż Nasi dopuścił się roztrwonienia sum skarbowych i fałszerstw. W wigilię tego dnia, kiedy izba miała uchwalić obszerniejsze zbadanie całej działalności służbowej b. ministra oświaty, Nasi z naczelnikiem swej kancelarii, Lombardo, wyjechali zagranicę. Niemniej śledztwo przedwstępne zarządzono,

a jednocześnie wydano rozkaz aresztowania Nasiego. Wówczas też komisja specjalna przedstawiła izbie deputowanych raport, w którym wskazano cały szereg czynów przestępnych, spełnionych przez b. ministra.

I tak np. od kwietnia 1901 r. do października 1903 r. zapisano w rubryce wydatków sumę przeszło 50 tysięcy franków, użytą jakoby na podróże w sprawach urzędowych. Dalej następowała asygnacja na 1,000 franków, danych rzeźbiarzowi, który wykonał robotę prywatną dla ministra; takąż sumę wypłacono malarzowi, który wymalował portret Nasiego i t. d. Oprócz tego raport ujawniał daleko jeszcze poważniejsze nadużycia. I tak np. Nasi rozdał przeszło 300 tysięcy franków z kredytów, przeznaczonych na subsydia dla szkół początkowych i biednych nauczycieli, różnym szewcom i murarzem, którzy niekiedy nie umieli nawet podpisać się, stawiając krzyżki w miejsce podpisu na pokwitowaniach.

Opinia publiczna we Włoszech oczekuje od senatu najbardziej sensacyjnych wyjaśnień w sprawie Nasiego. Przypomniano sobie teraz zabójstwo deputowanego Natarbartalo, które w swoim czasie narobiło wiele hałasu, a w którym zamieszany był b. minister oświaty.

Proces ten wyświetlił też oraz ujawnił proces „camory” i „mafii”, tych stowarzyszeń tajnych, które wznęcały grozę na całym półwyspie Apenińskim i które, jak przypuszczają, korzystały z protekcji Nasiego, b. deputowanego Sycylii do parlamentu.

W lecie r. b. Nasiego aresztowano, ale na skutek silnej agitacji w Sycylii, która wywołała wrzenie na południu, oswobodzono go, zobowiązawszy, aby stawił się przed sądem senatu, podczas posiedzeń którego również będzie swobodny.

Sprawa Nasiego ciągnie się już od kilku dni, wypada bowiem przesłuchać mnóstwo świadków, których powołano zarówno ze strony obrony, jako też oskarżenia.

Dzienniki neapolitańskie zapewniają, że proces Nasiego doprowadził do wielkich skandalów i skompromituje wiele osób wysoko postawionych; obrońcy bowiem są w posiadaniu dokumentów, z których w stanowczej chwili zrobią użytek.

Izba deputowanych, aby uniknąć skandalów, wyłączyła z procesu Nasiego kwestyę pieniędzy, przeznaczonych na zapomogi i cele dobroczynne. Teraz obrońcy Lombarda, współoskarżonego, b. naczelnika kancelarii Nasiego, domagają się od senatu, aby i tę kwestyę włączył do procesu.

Na ich wniosek senat na tajnym posiedzeniu, odbytem w ubiegłą sobotę, zadość uczynił ich prośbie, pragnąc dowiedzieć się, do czyich kieszeni wpłynęły te pieniądze w poważnej sumie 1,200,000 lirów, którymi rozporządzał Nasi.

Nadzwyczajne wrażenie wywarły na sobotnim posiedzeniu senatu zeznania inspektora generalnego ministerium oświaty Floriniego, posła

Chapussia i naczelnika sekcji ministerium, stwierdzające, że za czasów urzędowania Nasiego dopuszczano się skandalicznych nadużyć z funduszami, przeznaczonymi na zapomogi chorych nauczycieli oraz wdów i sierot po nich.

— Rząd rumuński pod wpływem rozruchów agrarnych, postanowił uregulować kwestyę dzierżawców rolnych i wogóle rolników rumuńskich. Już w mowie tronowej, wygłoszonej na otwarciu parlamentu, rząd wypowiedział, iż ma nieugięty zamiar uporządkowania stosunków pomiędzy dzierżawcami obszarnikami, właścicielami wielkich posiadłości ziemskich, aby tym sposobem osłabić przesilenie rolne. W wypełnieniu tej zapowiedzi rząd wniósł teraz do parlamentu projekt reform agrarnych, który odesłano obecnie do komisji parlamentarnej:

Projekt nowego prawa ma na widoku przede wszystkim uproszczenie umów, zawieranych w dziedzinie spraw rolnych, albowiem dotychczasowa ich zawilgość dopomaga do różnych nadużyć. Następnie projekt przewiduje utworzenie komisji okręgowych, składających się każda z inspektora gospodarstwa rolnego, dwóch rolników prowadzących gospodarstwo samodzielnie i dwóch włościan, dzierżawiących grunta. Komisye te ustanawiają dla okręgu minimalną płacę zarobkową i maksymalną płacę dzierżawną za grunta, które obowiązują przez trzy lata.

Opracowane przez te komisye normy zatwierdza wyższa rada agrikulturna, złożona z pięciu członków, mianowanych przez króla.

Wreszcie projekt zaleca zastosowanie wielu środków, pobudzających do ulepszonego prowadzenia gospodarstw, oraz zabezpieczających włościan przed wyzyskiem.

Projekt ten zarówno w komisji jako też w parlamencie niewątpliwie wywoła żarliwą walkę stronnictw. Stronnicy rządu oczekują gwałtownej opozycji ze strony wielkich właścicieli ziemskich, którzy nie zgadzają się na przyjęcie projektu, ograniczającego ich prawo własności.

S. J.

Przed otwarciem Dumy.

Ceremoniał otwarcia trzeciej Dumy, będzie taki sam, jak podczas drugiej Dumy: nabożeństwo w sali Katarzyny, hymn narodowy, mowa Gólbiewa. Niezwłocznie po ukończeniu wyborów postawiony będzie wniosek zwrócenia się do Najjaśniejszego Cesarza z najpoddajszym adresem, w którym w imieniu Dumy, będzie wyrażona Monarsze wdzięczność za wydanie prawa o utworzeniu Dumy i przedstawicielstwa narodowego, oraz za wielkie reformy. Przez złożenie takiego adresu posłowie chcą naprawić błąd, popełniony przez pierwszą Dumę.

W sprawie kandydatury różnych posłów na

stanowisko prezesa Dumy nie pewnego jeszcze nie wiadomo. Kandydatów jest kilku. Sprawa ta zdecydowana będzie ostatecznie na naradzie przywódców prawicy, umiarkowanych i paździenikowców. Ani Guczkow, ani Chomiakow nie ubiegają się o fotel przyzwydjalny. Pierwszy niezbędny jest paździenikowcom, jako przywódca partii, drugi zaś nie uważa się za odpowiednio przygotowanego do pełnienia obowiązków prezesa Dumy.

Najważniejsza sprawa — pierwszych kroków prawodawczych na razie rozstrzygnięta została w następujący sposób: Na pierwszym planie staną kwestye oświatowe, przekształcenie szkół niższych i średnich, znaczne powiększenie liczby szkół rolniczych, następnie kwestya reformy samorządu miejscowego, w celu dania organom gubernialnym i powiatowym możności rozwinięcia szerokiej działalności i inicjatywy w troskach o interesy ludności miejscowej.

Jedną z pierwszych spraw w Dumie będzie także kwestya powiększenia uposażenia oficerów i szeregowców.

Zajmie się też Duma kwestyą polepszenia bytu duchowieństwa prawosławnego.

Kwestya agrarna znajduje się na dalszym planie tylko dlatego, że wobec trudności jej rozwiązania będzie wymagała dłuższego czasu, powyżej zaś wymienione kwestye będą mogły być rozstrzygnięte w stosunkowo krótkim czasie.

„Russkija Wiedomosti“ zastanawiając się nad działalnością przyszłej Dumy, piszą między innymi:

„Zbytecznym byłoby mówić o niebezpieczeństwach, związanych z istnieniem przedstawicielstwa narodowego, w którym ludność nie widzi wyrazu swych poglądów i dążeń; niebezpieczeństwa te są zbyt widoczne. Przed przyszłą Dumą stoi zadanie usunąć, lub co najmniej zmniejszyć te niebezpieczeństwa. I w tym tkwi „egzamin“, który, według słusznej uwagi „Now. Wr.“, ma ona przed sobą. Nie wiemy, czy go zda.

Bardzo być może, że w pierwszych dniach swojego istnienia Duma będzie dążyła do opozycji pierwszym Dumom, czyli, według wyrażenia tejże gazety, „stanie się opozycją opozycji.“ Lecz później kierunek jej pracy będzie w znacznym stopniu zależał od tej nieokreślonej grupy, która nosi nazwę paździenikowców, która dotychczas to popierała reakcję, to znów uznawała, że skrajnej prawicy przeszło więcej, niż potrzeba, że względu na wymagania chwili.“ W gorączkowym okresie agitacji przedwyborczej cała

ta grupa nie okazała się na wysokości swych konstytucyjnych oświadczeń. Czy okaże się na ich wysokości, kiedy dojdzie do spokojniejszej, lecz bardziej odpowiedniej pracy prawodawczej?

„Ruskoje Słowo“ także jest zdania, że decydująca rola w Dumie niewątpliwie przypadnie w udziale paździenikowcom.

O hegemonię nad bezpartyjnymi prawymi w pierwszej zaraz chwili toczyć się będzie żarta walka pomiędzy skrajną prawicą a paździenikowcami. Walka ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa skończy się zwycięstwem paździenikowców.

Wtedy, rozporządzając mniej więcej 150 — 160 głosami, paździenikowcy zajmą w centrum bardzo mocną pozycję. Proroctwo Guczkowa, wyrażone na jednym z zebrań przedwyborczych, spełniło się zatem. Paździenikowcy, stosownie do swojego życzenia, będą dawali przewagę to prawicy, to lewicy. Przyznał to i Milukow.

Na pytanie, w czyich rękach będzie się znajdowała i czyjej woli będzie ulegała ta dominująca siła, odpowiedź jest bardzo prosta. Centrum Dumy, złożone z paździenikowców i zbliżonych do nich prawych, będzie się kierowało głównie, jeżeli nie zupełnie — wskazówkami rządu.“

Jak pisze „Golos Moskwy“, z uważnego i bezstronnego zbadania składu trzeciej Dumy okazuje się, co następuje:

1) Przeważający wpływ rdzennej ludności rosyjskiej. W I-ej Dumie poważną rolę odgrywał wpływ żydowski, ponieważ w partii kadetów olbrzymią rolę odgrywali żydzi: Hercenstein, Winawer, Jakobson, Jollos. W II Dumie głosy tak się ugrupowały, że rozstrzygnięcie każdej sprawy zależało od Koła Polskiego.

2) Stosunkowo wysoki poziom naukowy. Posłów z wyższym wykształceniem jest 43% i ze średnim 28%. Tymczasem w pierwszej Dumie było 42% posłów z wyższym wykształceniem i 13% ze średnim.

3) Dojrzały wiek posłów. W pierwszej Dumie było wśród posłów 8% młodzieży (ludzi mających mniej niż lat 30); w drugiej Dumie — 20%. W trzeciej Dumie nie będzie młodzieży więcej nad 5%.

4) Duża liczba doświadczonych działaczy społecznych. Wśród wybranych jest 30 marszałków szlachty i bardzo wielu „ziemców“.

3)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 229.)

Przez tydzień nie było, ale wczoraj rano znalazłem tę kartkę, leżącą na kompasie w ogrodzie. Pokazałem ją Elsie, a ona, spojrzawszy, padła zemdlna. I od tej pory wygląda, jak kobieta we śnie, nawpół oszaloniona, z trwogą, przyczajoną ciągle w oczach. Napisałem tedy do pana i posłałem kartkę. Nie mogłem z taką rzeczą iść do policyi, bo byłiby mnie wysłieli, ale pan mi powie, co począć. Nie jestem człowiekiem bogatym, ale, jeśli jakie niebezpieczeństwo grozi mojej żonie, wydam ostatni szeląg, żeby ją obronić.

Pyszna to była postać, ten mężczyzna starego angielskiego typu, prosty, szczerzy, skromny i łagodny, z dużymi niebieskimi oczyma, o poważnym wejrzeniu i jasną, przystojną twarzą. Miłość dla żony i wiara w nią promieniały na jego obliczu.

Holmes przysłuchiwał się opowieści z największą uwagą, a teraz siedział przez długą chwilę milcząc, zatopiony w zadumie.

— Czy nie sądzi pan, panie Cubitt — rzekł w końcu — że najlepiej byłoby odwołać się do żony i zażądać, aby podzieliła z panem tajemnicę?

Hilton Cubitt potrząsnął głową.

— Przrzeczenie jest przrzeczeniem, panie

Holmes. Gdyby Elsie chciała mi powiedzieć, to by mi powiedziała. Jeśli zaś nie chce, ja przymocuję nie wedrę się w jej zaufanie. Mogę wszakże działać na własną rękę i tak też uczynię.

— W takim razie dopomogę panu z całego serca. Przedewszystkiem, czy nie słyszałeś pan, żeby widziano jakich obcych ludzi w sąsiedztwie?

— Nie.

— Przypuszczam, że jest to bardzo spokojna miejscowość, a każda świeża twarz wywołałaby komentarze?

— W sąsiedztwie bezpośrednio, niewątpliwie. Ale mamy niedaleko kilka małych miejscowości kuracyjnych i farmerzy wynajmują pokoje kuracjuszom.

— Te heroglify mają oczywiście jakieś znaczenie. Jeśli to tylko jednorazowe, niepodobna nam będzie ich odgadnąć. Jeśli natomiast jest systematyczne, nie wątpię, że wykryjemy, co to takiego być może. Ale ta jedna próba jest taka krótka, że nic zrobić nie mogę, a fakty, które mi pan przytoczyłeś, są takie nieokreślone, iż nie mamy podstawy do dalszego badania. Radziłbym panu, żebyś powrócił do Norfolku, miał baczne oko na wszystko, co się dzieje dokoła i zdjął dokładną kopję nowych skoczaków, gdyby się ukazali. Szkoda wielka, że nie mamy kopii tych, którzy byli narysowani kredą na parapacie okna. Niech pan także dowie się dyskretnie, czy niema jakich obcych w sąsiedztwie. Gdy pan będziesz miał jakieś nowiny, przyjeżdż znów do mnie. To jest najlepsza rada, jaką panu dać mogę, panie Hiltonie Cubitt. Jeśli znajdą jakieś świeże nagłace okoliczności, będę zawsze gotów pojechać i odwiedzić pana w Norfolku.

Rozmowa ta wprawiła Sherlocka Holmesa w głębokie zamyslenie i w ciągu dni następujących widziałem kilkakrotnie, jak wyjmował ową kart-

Jak piszą dzienniki petersburskie, wyniki wyborów wywarły bardzo silne wrażenie w całym obozie lewicy, chociaż wyniki nie były dla lewicy, według zapewnień przywódców stronnictw socjalistycznych, niespodziewane.

Charakterystycznym jest to, że wiadomości o wynikach wyborów największe wrażenie wywarły na frakcyach rewolucyjnych, które nigdy nie pokładały zbyt wielkich nadziei w Dumie. I tak, wśród «bolszewików» panuje teraz ogromny pesymizm co do dalszych losów ruchu wolnościowego. Pierwsze wrażenie z wyniku wyborów, że ruch wolnościowy stłumiony. Więcej otuchy mają mniejszowicy. Są oni zdania, że i Duma, w której prawica będzie miała przeważającą większość, może być wyzyskana dla ruchu wolnościowego.

Pomiędzy grupami lewicy zaczęły się już narady co do ewentualnych kombinacji w trzeciej Dumie. Sojusze pomiędzy grupami lewicy nie mogą jednak jeszcze dojść do skutku, ponieważ dotychczas niewiadomo, jaką pozycję zajmą kadeci. Taktyka kadetów w trzeciej Dumie swoją drogą zależy od pozycji paździenikowców.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeżeli w Dumie utworzy się samodzielna frakcja lewicy, to działalność jej będzie ściśle koordynowaną przez wspólne biuro, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich grup lewicy. Socjaldemokracja tym razem nie będzie tak despotyczną dla innych frakcji lewicy, jak to miało miejsce w drugiej Dumie.

Trudowiki przypuszczają, że wypadki sojuszu z kadetami w trzeciej Dumie będą bardzo rzadkie. Socjaliści ludowi i trudowiki oświadczają się za ściślejszym połączeniem w Dumie z socjaldemokracją i utworzeniem bloku nieprzejdanej opozycji.

Wojciech hr. Dzieduszycki.

Z powodu ustąpienia hr. Dzieduszyckiego ze stanowiska ministra galicyjskiego zajmują się nim dzienniki bodaj więcej, niż nowo mianowanymi członkami gabinetu. Jest to najlepszy dowód, że ustępuje niezwykła osobistość.

I rzeczywiście — pomijając sprawy polityczne — stwierdzić należy, że schodzi z widowni politycznej wybitna indywidualność, a przytem człowiek wysokiej kultury literackiej i artystycznej.

Przyczyna dymisji hr. Dzieduszyckiego jest

kę papieru z notatnika i przyglądał się długo, poważnie ciekawym figurkom na niej nakreślonym. Nie wspomniał wszakże ani razu o tej całej sprawie, aż dopiero pewnego dnia po południu, przed jakimiś dwoma tygodniami, gdy zabierałem się do wyjścia.

— Pozostałbyś lepiej w domu, Watsonie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że miałem dziś rano telegram od Hiltona Cubitta... Pamiętasz Hiltona Cubitta ze skoczakami? Miał przyjechać na stację Liverpool o pierwszej dwadzieścia. Będzie tu pewnie za chwilę. Z telegramu jego wnoszę, że zaszły jakieś nowe ważne wypadki.

Nie czekaliśmy długo, gdyż nasz szlachcic z Norfolku przyjechał prosto ze stacji. Miał miłą przygnębioną, oczy zmęczone i czoło przecięte brózdami.

— Ta sprawa zaczyna mnie denerwować, panie Holmes — rzekł, padając na fotel, jak człowiek wyczerpany. — Dosyć źle już, gdy czujesz, że jesteś otoczony niewidzialnymi, nieznanymi ludźmi, którzy mają jakieś zamiary na ciebie, ale, gdy w dodatku wiesz, że ci to stopniowo zabija żonę, wówczas prosto ciężko dłużej wytrzymać. Ona niknie z tego powodu... niknie w moich oczach.

— Czy dotąd nic panu nie powiedziała?

— Nie, panie Holmes, nic. A jednak były chwile, kiedy biedaczka chciała mówić, ale nie mogła zdobyć się na odwagę. Usiłowałem jej dopomóc, ale, zdaje się, że robiłem to niezręcznie i odstraszyłem ją tylko. Mówiła o mojej starej rodzinie i o naszej dobrej sławie w hrabstwie, o naszej dumie i naszym niepokalanym honorze, a ja dobrze wiedziałem do czego to zmierza, ale zawsze jakoś urwało się, zanim doszliśmy do celu.

(d. c. n.)

równie jasna, jak poważna. Wisiała ona w powietrzu już od chwili zebrania się nowego parlamentu. Minister, który jako przewodniczący najsilniejszego klubu parlamentarnego, oświadczał się przeciwko powszechnemu głosowaniu, był wyjątkowym, bądź co bądź, zjawiskiem w gabinecie, który stanął przed izbą wybranych na podstawie powszechnego głosowania. Okazało się nadto, że urzędowe stanowisko ministra, wymagające pewnej systematycznej i konsekwentnej pracy, pewnej zbiegłości w utrzymaniu kompetencji tego, tak ważnego dla kraju stanowiska, nie odpowiadało temperamentowi i usposobieniu hr. Dzieduszyckiego.

Ostatecznie o jego ustąpieniu zdecydowało ustalenie się stosunków partyjnych w Kole polskiem. Urzędowe niejako ogłoszenie zorganizowania się większości demokratycznej w Kole polskiem wywołało jednocześnie dwa przesilenia: w prezydium Koła i na stanowisku ministra Galicyi; drugie było następstwem pierwszego.

„Ustępuje — pisze o hr. Dzieduszyckim «N. Freie Presse» w artykule wstępnym — jak przyszedł; uśmiechnięty, drwiący, z dowcipem na sarkastycznych ustach. Nigdy nie znalazł tylu słów koleczastych, co teraz; nigdy złośliwy jego język nie używał tak żywych zwrotów, jak podczas przesilenia, które nie pozostawiało już złudzeń co do tego, że i jego dni są także policzone. Wiesz pan — zapytał miał jednego ze swoich przyjaciół — gdzie teraz najwięcej znaleźć można tek ministerjalnych? Na nawozach rolnych. (Aluzya do agraryuszów).

Na rachunek Wojciecha hr. Dzieduszyckiego obiegało także rzekome odezwanie się jego przy rozpoczęciu jego krótkiej kariery ministerjalnej. Dla złożenia przysięgi ministerjalnej, stanął przed cesarzem nie w mundurze, lecz we fraku. Cesarz miał się odezwać: „Panowie jeszcze nie macie mundurów?” Hr. Dzieduszycki, czyniąc aluzję do niskiego wzrostu swoich kolegów, odpowiedział: „Najjaśniejszy Panie, mundury znaleźlibyśmy z łatwością, ale trudność polegała w wyszukaniu szpady dla pp. Derschatty i Pacaka. Obeszliśmy wszystkie magazyny zabawek, ale tak małych szpad nigdzie nie było.”

Złośliwy dowcip kończy krótką karierę ministerjalną hr. Dzieduszyckiego — jak ją rozpoczęła.

Ustępuje z nim z ławy ministrów austriackich postać wielce charakterystyczna, odbijająca jaskrawo na tle biurokracizmu austriackiego i kształtujących się nowych stosunków politycznych w rządzie i parlamencie. Ten konserwatysta podolski, uczeń szkoły Grocholskich i Jaworskich, odczuł sam sprzeczność i dysonans, którą tworzyły wobec swoich kolegów ministerjalnych i wobec nowej sytuacji w Kole polskiem; dlatego złożył swój urząd, który zresztą nie dostrajał się nigdy do jego upodobań.

Jak długo — pyta „Riecz” — działać będą w państwie rosyjskiem sądy wojenne, jako narzędzie walki z wicherzeniami? Odpowiedź pośrednią na pytanie to dają motywy ministerium wojny, uzasadniające niektóre pozycje przedstawionego Radzie ministrów budżetu tegoż ministerium na rok 1908.

„Równocześnie — brzmi urzędowy memoriał czasowo zarządzającego ministerium wojny gen. Poliwanowa — proszę o pozwolenie Rady ministrów na wniesienie do budżetu nadzwyczajnego jeszcze sumy 142,000 rb. na utrzymanie tymczasowego etatu instytucji wojennosądowych. Środek ten wywołany został obecnym stanem wewnętrznym państwa, przyczem projektowane jest zwiększenie etatów sądów wojenno-okręgowych rozciągnąć na trzy lata. Sprawa ta rozpatrzona już została przez radę wojenną, która uznała ją za nadzwyczaj pilną.”

Tak, więc sądy wojenne potrwają jeszcze conajmniej 3 lata.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszerada, Jutro Wodzimira.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienie popularne „W złą godzinę”, sztuka ludowa w 5 aktach Józefa Orłowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Jutro „W złą godzinę”. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś w sali Grand-Hotelu o godz. 8 wieczorem prof. Ksawery Sporzyński na rzecz T. K. O. wygłosi odczyt p. t. „W krainie lodów.”

ZEBRANIE. Jutro o godz. 6 po poł. w lokalu

Millera (Mikołajewska 40) posiedzenie majstrów ciesielskich.

KRONIKA.

Registrowanie towarzystw. Senat, rozważywszy szereg skarg na odmowę zarejestrowania różnych towarzystw i związków, wyjaśnił między innymi, że: brak w przedstawionych do zarejestrowania ustawach towarzystw dobroczynności lub oświaty wzmianki, że towarzystwa rzeczono obowiązują się przy otwieraniu szkół, ochron i t. p. stosować się do ogólnego, wskazanego przez prawo, sposobu otwierania wymienionych zakładów — nie może być powodem do niezatwierdzenia ustaw rzeczonych, gdyż obowiązek stosowania się do ogólnych przepisów wynika sam przez się z treści art. 38 prawa o towarzystwach i związkach z d. 19 (6) marca 1906 r.

Poręczenia ze więźniów. Ministerium sprawiedliwości okólnikiem poleciło prokuratorowi izb sądowych czuwać nad tem, aby przy wypuszczaniu więźniów na wolność za poręczeniem, skrupulatnie sprawdzano stan majątkowy poręczycieli. Rozporządzenie to, jak zaznacza «Warsz. dziennik», wywołała okoliczność, iż niektórzy więźniowie, wypuszczeni na wolność za poręczeniami, zbiegli, a ich poręczyciele nie są w możności zapłacić sum poręczonych.

Z I-ej ochronki. Ogólne doroczne zebranie opiekunek ochronki I-ej odbędzie się dnia 15-go b. m. w przytulku dla starców i kalek (Dzielną № 56). W razie nie dościa do skutku niniejszego zebrania dla braku dostatecznej liczby pań opiekunek, drugie zebranie odbędzie się 2 grudnia, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Uwolnienie. Wczoraj uwolniono z więzienia po trzytygodniowym areszcie p. Jana Mikołaj-tysa, przełożonego szkoły 2-klasowej.

Ze szkoły handlowej Stowarzyszenia pracowników handlowych. Z powodu wyjazdu profesora 4-klasowej szkoły handlowej, przy ul. Długiej № 45, Władysława Popławskiego, zaproszonego na asystenta przy profesorze E. Noeltingu w Miluzie, wykłady chemii w tejże szkole objął zarządzający laboratorium miejskim dr. Bartoszewicz.

Kasa zapomogowa. Członkowie straży ogniowej ochotniczej kódzkiej powzięli projekt zorganizowania kasy zapomogowej na wypadek choroby lub braku pracy. Obecnie projekt kasy został już opracowany, a po wyborze założycieli zostanie przesłany do rządu gubernialnego piotrkowskiego do zarejestrowania.

Z Kochanówki. Na posiedzeniu komitetu Kochanówki, odbytem w dn. 11 listopada r. b. pod przewodnictwem p. Władysława Weila, z łatwością następujące sprawy.

1) Rozpatrzone sprawozdanie skarbnika komitetu p. W. Horodyńskiego, o zaległościach za leczenie chorych, które, jak się okazuje, wynoszą ogółem około 8 tysięcy rubli. Postanowiono zastosować do zalegających w opłacie jaknajenergiczniejsze środki.

2) Przyjęto do wiadomości, że Tow. akc. K. Scheiblera ofiarowało na bieliznę dla zakładu 300 rub. L. Gayera 200 rub., Schloesserowska fabryka 75 rub., za co postanowiono złożyć pomienionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

3) Rozpatrzone projekt budowy portyerni. Postanowiono przystąpić do budowy, jeżeli się da, jeszcze w tym roku. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy poruczono członkom komitetu, pp. F. Chelmińskiemu i E. Stephanusowi.

4) Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza o ruchu chorych. Sprawozdanie rzeczono wykazuje, że w d. 1 października było w zakładzie 207 chorych: 123 mężczyzn i 84 kobiety. W październiku przybyło 18 chorych, wypisano 7, skutkiem czego w d. 1 listopada było w zakładzie 218 chorych: 128 mężczyzn i 90 kobiet. Z ogólnej liczby 218 chorych na koszt Tow. dobroczynności leczono się 38 osób. Kochanówki — 6, kasy m. Łodzi — 58, fabryk — 47, innych instytucji — 3, rodzin 66.

5) Postanowiono wyrazić ustępującemu skarbnikowi komitetu, p. Robertowi Schatke, serdeczne podziękowanie za jego kilkoletnią gorliwą i

pożyteczną działalność dla dobra instytucji.

6) W celu uzupełnienia składu komitetu, postanowiono uprosić obywateli miasta, mogących poświęcić dla dobra instytucji więcej czasu, o wstąpienie do grona obecnych członków komitetu.

7) Przyjęto do wiadomości, że pawilon imienia d-ra Jonschera znajduje się już pod dachem i że, skutkiem tego, wypłacono przedsiębiorcy L. Dowlanemu, p. F. Salskiemu, drugą ratę sumy kosztorysowej w kwocie 2,000 rub.

Na zesłanie. Jak donosi miejscowa gazeta żargonowa „Łodzer Nachrichten”, kandydat posła z Łodzi z ramienia lewicy, Aron R. stein, na mocy rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego skazany został na zesłanie gubernii wiackiej.

Bezrobocie. Dziś w fabryce Leopolda A. bauma przy ul. Spacerowej nr. 10, z powodu dalenia jednego robotnika, zastrejkowało 52 robotników.

✓ **Przystąpienie do pracy.** Dziś w fabryce Szana lewicza, przy ul. Piotrkowskiej, 36 robotników, strejkujących przystąpiło do pracy.

Kara administracyjna. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, 13 robotników fabryki Preisa w Pabianicach skazanych zostało za urządzenie strejku na 3 miesiące więzienia każdy.

Na Pogotowie ratunkowe. Głos Pogotowia ratunkowego nie przebrzmiał bez echa. Dowodem tego nadesłane do naszej redakcji przez sklep z kwiatami p. f. W. Salwa zawiadomienie, iż w odpowiedzi na wezwanie Pogotowia ratunkowego firma ta przeznaczą z targu w dniach 16 (sobota) i 17 (niedziela) 10 proc. na rzecz instytucji.

Przypuszczać należy, że czyn ten chwalebny znajdzie chętnych naśladowców.

Zamknięcie cukierni. Na mocy rozporządzenia władz administracyjnych, cukiernia Januszewskiego, przy ulicy Zawadzkiej 12 została zamknięta na dwa miesiące skutkiem tego, iż odbywały się zakazane gry w karty.

Z sądu. Wczoraj II-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiąc w Łodzi na kalendarzy, rozpatrywał sprawę b. wójta gminy Radogoszcz Wilhelma Zimmera, oskarżonego o nadużycia służbowe.

Po zbadaniu świadków i złożonych dowodów rzeczowych, sąd zwolnił Wilhelma Zimmera od odpowiedzialności sądowej.

— Dnia 7 października 1906 r. o godzinie 10-ej wieczorem na przedmieściu Zgierza, zwanem Bałachy, został dość ciężko raniony kulą rewolwerową robotnik Jan Lelewski. Sprawę napadu 20-letniego Maksymiliana Gibkiego zdolano zatrzymać.

W dniu onegdajszym sprawę powyższą rozpatrywał w Łodzi na kadencji II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego. Gibki do winy nie przyznał się, lecz poszkodowany Lelewski, jak również i inni świadkowie stwierdzili, że Gibki wraz z kilkoma młodymi ludźmi napadł na Lelewskiego i dał dou 9 strzałów z odległości 2—3 kroków, wskutek czego Lelewski został ranny. Sąd skazał Gibkiego na 6 lat ciężkich robót.

— Dnia 18 grudnia 1905 roku na ul. Wólczniańskiej agenci komory celnej warszawskiej zatrzymali furmankę, na której znaleźli towary płócienne bez plomb.

Wczoraj II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał powyższą sprawę i skazał Ieka Finkelsteina na 256 rb. kary i na wzbronienie mu zamieszkiwania przez rok czasu w pobliżu granicy.

Strzały na ulicy Południowej. Dziś rano o godzinie 8½ ulicą Południową przechodziło 2-ch alfonsów Szaja Silberszac i Abram Szmulewicz. Około domu № 20 wyskoczyło na chodnik pięciu młodych ludzi, którzy dali kilkanaście strzałów do Silberszaca i Szmulewicza. Ten ostatni mając przy sobie rewolwer dał również parę strzałów do napastników, lecz nie trafił żadnego z nich. Napastnicy zbiegli. Silberszac i Szmulewicz zostali lekko ranni. Na miejsce napadu przybyło Pogotowie, którego lekarz udzielił obu doraźnej pomocy. Silberszac i Szmulewicz zostali przeprowadzeni do II-go cyrkułu, skąd udali się do domu na ulicę Wschodnią № 18.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie osoby, kobieta i mężczyzna; pozostawieni zostali na miejscu.

Z tramwaju. Wczoraj w godzinach popołudniowych z tramwaju jadącego w stronę Górnego Rynku, około nr. 14 na ul. Piotrkowskiej wypadł na bruk Jan Fütz, stróż nocny, wskutek czego odniósł wstrząśnienie mózgu i obrażenia całego ciała. Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kurację w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Aleksandra.

Bójka. Wczoraj wieczorem między kilkoma robotnikami przy zbiegu ulic Widzewskiej i Północnej wywiązała kłótnia, a następnie bójka, w której Wojciech Perczak, strycharz, lat 50, mieszkający przy ul. Marysińskiej, został nożem poranny w twarz i szyję. Po opatrzeniu ran przez lekarza Pogotowia, pozostawiony został na miejscu.

Skok z 3-go piętra. Dzisiejszej nocy, o godz. 12 i pół, z trzeciego piętra domu na ul. Wólczańskiej nr. 119 wyskoczyła na bruk Amelia Kaufman, żona krawca, lat 23; połamana ma nogi i ręce. Po opatrzeniu, nałożonym przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, w stanie groźnym odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża. Przyczyną rozpaczliwego czynu jest podobno złe pomyślenie małżeńskie i groźba pobicia.

Napad i rabunek. V

—s—

Napady bandyckie, w celach grabieży w Łodzi i okolicach, powtarzają się u nas coraz częściej.

W wielu wypadkach, okoliczności towarzyszące zbrojnemu napadowi, od razu wskazują, że został on z góry uplanowany.

Do rzędu tych ostatnich zaliczyć należy śmiały napad dokonany wczoraj około godziny 3 po południu, na szosie pabianickiej, około kolonii Ksawerów, na furgon firmy Tow. akc. „Krusche i Ender”, w którym wieziono z Łodzi do Pabianic pieniądze.

Wzmiankowana firma Tow. akc. „Krusche i Ender”, posiadająca składy swoje w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 143, zwykle odbierała co tydzień pieniądze ze składu na wypłaty dla robotników fabrycznych.

Transportowanie gotówki z Łodzi do Pabianic odbywało się w żelaznym furgonie do przewożenia towarów.

Wczoraj przewiezienie sumy rb. 7,530 powierzono ekspedjentowi p. Gotfriedowi Schinkowi w towarzystwie robotnika składów A. Gizego.

Monetę srebrną większego bilonu i miedzianą umieszczono w czterech workach; drobna moneta srebrna znajdowała się w skrzynce. Wszystko razem naładowano do dużej skrzyni, którą zamknięto i ułożono w głębi furgonu.

Furgon, powożony przez stangreta Franciszka Blocha, wyruszył z Łodzi po godz. 2-ej.

Drogę przez szosę pabianicką do folwarku Ksawerów przebyto spokojnie. Nagle opodal Ksawerowa, ukryci w rowach bandyci, w liczbie 8-iu wyskoczyli z rewolwerami w rękach i zatrzymawszy konie, rozkazali Schinkowi i Gizemu, aby opuścili natychmiast furgon. Gdy posłuszni rozkazom bandytów oficjaliści składów „Kruschego i Endera” uczynili to, część bandytów rzuciła się do wnętrza furgonu, gdzie dokonała skrętnej rewizji. Wyciągnięto skrzynię z naładowaną gotówką, skrzynię dużą zarówno jak i małą — rozbito i opróżniono je z pieniędzy.

Worki z pieniędzmi przeniesiono do oczekującej w pobliżu dorożki, do której wsiadło trzech bandytów i pomknęło w stronę Pabianic.

Woznica Bloch, widząc, że trzech bandytów ucieka z lupem, uważał za właściwe zaciąć konie i ruszyć z kopyta.

Nie wiedział bowiem, że pozostali bandyci nie cofnęli się przed dalszym przeszukiwaniem furgonu i rewidowaniem kieszeni Schinka i Gizego.

Bandyci dali kilka strzałów. Strzały te, jak później stwierdzono, raniły ciężko w piersi i głowę znajdującego się w pobliżym ogrodzie Franciszka Juszczyka.

Woznica, słysząc strzały, zatrzymał konie.

Wówczas bandyci, otworzywszy drzwi furgonu, wepchnęli Schinka i Gizego do wnętrza, zatrzasnęli drzwi, a dwóch z nich usiadło obok woznicy, zacięło konie i skręciło w bok od Ksawerowa.

Znalazłszy się w polu i czując się zupełnie bezpiecznymi, bandyci zeskoczyli z kozła, a żegnając Blocha, zapowiedzieli mu, aby drogą, wiedzącą przez pole, powrócił do Pabianic.

Bandyci zniknęli z oczu wystraszonego woznicy.

Tymczasem z wnętrza furgonu zaczęli dobijać się zamknięci Schink i Gize. Woznica zszedł z kozła i otworzył drzwi furgonu, wyswabdzając zamkniętych.

Wkrótce furgon dojechał bez dalszych przystanków do Pabianic. Jak się okazało, był on wcześniej, aniżeli uprowadzający furgon w pole bandyci.

Zawiadomione o napadzie władze policyjne, przedsięwzięły natychmiast środki, w celu pochwylenia bandytów.

Jakoż wysłanym strażnikom ziemskim, w towarzystwie oddziału kozaków, udało się spotkać jadących naprzeciw w dorożce podejrzanych ludzi. Okazało się, iż byli to bandyci, współnicy tych, którzy uwieźli pieniądze.

Funkcyję dorożkarza spełniał również bandyta, Jan Maksalin, który przed kilku dniami, korzystając z chwilowej nieobecności właściciela, skradł na Górnym Rynku dorożkę z koniem.

Po ujęciu trzech bandytów, udało się wykryć, gdzie znajdują się zrabowane pieniądze. Wojsko wraz z policją otoczyło jeden z domów przy ul. Tuszyńskiej. W mieszkaniu, zajmowanym przez Alojzego Mordeka, znaleziono w całości zrabowaną gotówkę. Syna jego, Józefa Mordeka, robotnika fabryki „Krusche i Ender”, nie zastano w domu i dotychczas go nie odszukano.

Podobno był on w zмовie z bandytami. Firma „Krusche i Ender” odzyskała pieniądze, uważane na razie za stracone.

Alojzego Mordeka osadzono w areszcie. Nadmienić należy, że wszelkie pogłoski, jakoby w furgonie znajdowało się więcej gotówki, której bandyci nie dostrzegli, są bezpodstawne. W furgonie wieziono tylko 7,530 rubli.

Pogłoski te powstały prawdopodobnie ztąd, że w tymże czasie ze składów łódzkich firma „Krusche i Ender” wysłała kasyera, który, jadąc tramwajem, wioził ze sobą 32,000 rubli w banknotach.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria „W złą godzinę”, sztuka ludowa Reiff-Orłowskiego z tańcami i śpiewami.

Trupę francuską Jane Hading prasa warszawska przyjęła nader życzliwie, wysoko podnosząc grę p. ni Hading i wyborny zespół. Trupa ta u nas odegra w piątek „Półświatok” Al. Dumasa, a w sobotę „Właściciela Kuźnic” Jerzego Ohneta. Popyt na bilety bardzo ożywiony.

T E A T R.

„Podczłowiek”, tragikomedya w 4-eh aktach Tadeusza Jaroszyńskiego.

Bardzo trafnie Tadeusz Jaroszyński najnowszy swój utwór, wystawiony wczoraj w teatrze Victoria po raz pierwszy na naszej scenie p. t. „Podczłowiek”, nazwał tragikomedją.

Zaiste jest coś niezmiernie tragicznego w tej rodzinie, która wydała ze swego środowiska podczłowieka, coś, co niewystowienie boli, a zarazem w całokształcie utworu mieści się tyle dosadnej satyry na współczesne obyczaje, że ma on niezaprzeczone prawo do nazwy komedji.

Sfera kołtuńsko-mieszcząńska, której jedynym ideałem był dobrobyt, zdobyty za każdą cenę; rodzina, w której chowano dziaćwę jak piecuchów, nie przyspasabiając jej do życia trudów i pracy, do łamania się z przeszkodami i zwalczania przeciwności, bez ideałów, bez młodzieńczych wzlotów i porywów, bo tłumiono je w samym zarodku, stawiając na ich miejsce cześć dla rubla, jako jedynej potęgi, z którą liczyć się warto — nie mogła wyprodukować nic innego, okrom pokolenia dekadentów, tchórzów i szubrawców.

Teofil Moderno, podczłowiek Jaroszyńskiego, w szerokim stylu nie jest ani lotrem ani szubrawcem. Przeszedłby może przez życie spokojnie, przepelz raczej niezauważony przez nikogo, gdyby nie prawiono mu od dziecka o karyerze, której jedynym wykładnikiem był rubel i stanowisko wybitne w jego sferze, gdyby nauczono go walczyć z życiem po męsku, po męsku łamać przeszkody i usuwać zawady, działać samodzielnie, a nie pod osłoną matczynej spódnicy; słowem zaharto-

wano na bój z życiem pod hasłem podnioslejszych od rubla i synekury ideałów.

Ożenił się z kobietą piękną, wbrew woli matki, bo ją pokochał, wprawdzie po swojemu, ale pokochał szczerze i to było tragizmem jego życia. Żoną jego zajął się hr. Ożóg, prez. stowarzyszenia, którego Teofil jest dyrektorem, a mąż skarbu swego przed natarczywością satyra nie tylko obronił nie umiał, lecz w dodatku postanowił wyzyskać sytuację w widokach swej karyery, którą naukowo go cenić, jak bożyszcze. Jadwiga wyszła za Teofila zmuszona przez rodzinę, również hołdującą tylko karyerze z miłością w sercu dla Jana Bogoryi, syna jednego z tych, co w dni minione tak jeszcze niedawno szli w bój szalony, w bój rozpaczny pod hasłem ideałów miłości ojczyzny i wiary w lepszą jej przyszłość; za jednego z tych nielicznych a dzielnych, co do boju z życiem, stają zahartowani, mężnie łamiąc przeszkody, gdyby nawet kulę w pierś przyjąć trzeba było.

Kolizya dramatyczna gotowa. Teofil Moderno spokojnie i z rezygnacją znoszący wstrętne umizgi hr. Ożoga do swąj żony, bo nakłaniający ją nawet, by przyjmowała je uprzejmie i chętnie, bo przecież szło tu o karyerę; nie może pogodzić się z myślą, że Bogorya zabrał mu żonę całą, niepodzielnie tak, jak on, jej mąż, nigdy jej nie posiadał. Tchórz i piecuch nie umie on stanąć mężnie w obronie swych praw, zetrzeć się z rywalem pierś o pierś, więc działa z zasadzki, napędziwszy rywala, niby dzikiego zwierza w sieć, które sam rozstawił; strzela do wchodzącego w nocy na schadzki z jego żoną Bogoryi, ukryty za firankę i rani go śmiertelnie.

Niema jednak odwagi znieść następstw swego czynu; widmo kary, więzienia a może rot aresztanckich przeraża go, upadła i w całej nagości odsłania jego zdeprawowaną przez wychowanie duszę, duszę płaza, co pełzać tylko umie i kąsać z ukrycia. Zaprzecza, że zabił kochankę żony i za wszelką cenę dowiesć usiłuje, iż korzystając tylko z prawa koniecznej obrony, strzelał do złodzieja, zakradającego się do jego domu; ze łzami w oczach błaga Grzegorza Bogoryę, ojca, by mu przebaczył fatalną pomyłkę i nie mścił się za śmierć syna. Stary wiarus nie przebacza, ale i zgnieść mordercy nie chce, bo przecież on z pokolenia orłów, co nie pytały się jakie siły wroga, ale kędy do niego najbliżej. Nie będzie walczył z płazem, trwożliwie szukającym schronienia za łada szelestem, z neurastenikiem, który, gdy wszystko się dokoła niego wali, nawet ta karyera, którą tak bałwochwaleczo cenił, gdy wszyscy odwracają się od niego, słochoać jeno umie, płaszczyć się i pełzać, zasklepiony jak żółw w skorupie w swym egoizmie. Orły nie żywią się padliną.

Szkoda wielka, że autor Bogoryów, ojca i syna zarysował nam tylko w sylwetkach, prawda o żywym kolorycie, a nie ukazał ich nam w pełnym oświetleniu. Byłoby to wspaniałe przeciwstawienie Modernom i Ożogom.

Ale pomimo to „Podczłowiek” wywiera na widzu silne wrażenie, bo dawno nie spotykaliśmy się ze sztuką tak bardzo aktualną, poruszającą temat tak bardzo żywoty, a przytem z wielką znajomością sceny i o żywej akcji, gdzie wszystko dzieje się w oczach widza i czyn, a nie słowa są tłumaczami myśli autora.

„Podczłowieka”, którego reżyserował p. Jan Pawłowski, wystawiono i odegrano bardzo starannie. Zespół był wcale dobry, a trudna rola Jadwigi Moderno znalazła w pani Bissen Janowskiej wyborną wykonawczynię zarówno w całokształcie swojem, jako też w poszczególnych scenach, w których siłą ekspresji dramatycznej i wyrazem gry artystka wywierała na widzach niezatarte wrażenie.

Z męskiej obsady pierwsze miejsce należy się bezspornie p. Lipczyńskiemu za rolę Alfreda Moderno, przez którego usta przemawia sam autor. Nie był to jednak, dzięki bardzo inteligentnej i sumiennie opracowanej grze, ów szablonowy rezoner, ale człowiek żywy, targany bólem wobec własnej swej niemocy i obrzydzeniem na to wszystko, co dzieje się w jego rodzinie.

Z dosadną charakterystyką i zupełnem umiarem artystycznym wywiązał się z roli hr. Ożoga p. Orliński oraz z dużem odczuciem sytuacji i siłą w scenie zabójstwa; wogóle w scenach z Jadwigą zagrał p. Jan Janusz rolę Jana Bogoryi. W tytułowej roli Teofila Moderno wystąpił p. Pawłowski, który pojął ją zgodnie z intencjami autora, bardzo dobrze i bardzo trafnie ująwszy.

Z dalszej obsady wyróżnić należy za dobrą grę p. Janowskiego, Gurynowicza i Staniewskiego, ale p. Łuczaka należałoby zamienić trochę lepiej rutygowanym aktorem, bo chociaż maleńka to rolka ważną jest przecież, bo źle wykonana psuje wrażenie w kulminacyjnej i najważniejszej scenie, którą osłabia.

Autora wywołano przy rzeszystych oklaskach.
St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

• Wyrok śmierci.

Wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie Chaskłę Rozenbluma, mieszkańca Białej siedleckiej, oskarżonego o to, iż w dniu 3 sierpnia r. b. zabił strażnika ziemskiego, Ignacego Trecentkę.

Trecentko przed śmiercią pod przysięgą zeznał sędziemu śledczemu, iż wśród napastników, którzy do niego z rewolwerów strzelali, poznał dobrze znanego Rozenbluma.

* Ułaskawienie.

Skazanemu w sobotę z. t. na śmierć Władysławowi Nowickiemu, za zamach na strażników na Woli w d. 24 sierpnia r. b., generał-gubernator warszawski karę śmierci zamienił na 20 lat robót ciężkich.

Z CESARSTWA.

Z Petersburga. W Petersburgu rozpoczęło działalność Towarzystwo Polskie Zachęty Sztuk Pięknych.

Towarzystwo składa się z czterech sekcji: literackiej, muzycznej, sztuk plastycznych i dramatycznej, z których każda korzysta z szerszej autonomii. Zadaniem Towarzystwa jest zarówno szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki polskiej, jak zrzeszenie sił naszych arystokratycznych nad Nową, ku pomocy wzajemnej, moralnej i materialnej. Towarzystwo posiada (na wybrzeżu Fontanki № 83) własny lokal z obszerną salą, czytelnią, pracownią dla artystów-malarzy i rzeźbiarzy, salą jadalną, oraz licznymi ubikacjami. W najbliższym czasie Towarzystwo zamierza urządzić wystawę sztuki polskiej, oraz szereg koncertów, odczytów i przedstawień dramatycznych. W poniedziałki i piątki, począwszy od 5 listopada, odbywać się mają zgromadzenia towarzyskie, których nie zechcą pomijać, pewni powitania serdecznego, gości z kraju. Do Zarządu weszli: Wincenty Poklewski-Kozielecki (prezes), Bohdan Kutylowski, Erazm Dłuski, Wiktor Mazurowski, Stanisław Kłokocki, Henryk Lewestam, Bronisław Barylski.

Zabójca za 50 rb. „Odeskij Listok” zaznacza, że w Odesie utworzyła się specjalna kategoria najemnych zabójców. Zabijają oni za wynagrodzenie 50-rublowe. Kupiec woła do traktierni zabójców najemnych, umawia się z nimi i posyła ich, by zabili konkurenta.

Niedawno w Odesie policja zaareztowała dwóch podejrzanych młodzieńców, którzy się zjawili do zakładu malarskiego Bauera. Młodzieńcy szczerze się przyznali, że przysiężli zabić Bauera, gdyż zostali w tym celu wynajęci za 50 rb. przez niejakiego Kownera. Po zabójstwie mieli się zjawić w restauracji Zigowa, ażeby otrzymać obiecaną sumę. Na zakupno kindżała dał im Kowner 1 rubla.

Policja, chcąc sprawdzić wiarygodność tych zeznań, wysłała do Kownera młodzieńców z agentami tajnymi. Kowner, nie nie podejrzewając, spotkał ich słowami: „No, jakżeż rzeczy stoją?” — „Oto jest kindżał—odpowiedzieli tamci.—Idziemy zaraz. Teraz czas odpowiedni”.

Kowner wyszedł na ulicę i wszedł razem z innymi do doróżki. Aresztowano go w drodze. Z początku wypierał się wszystkiego, w końcu jednak przyznał się, że obiecał właścicielowi zakładu malarskiego, Draczkowi, wystarać się zabójców na Bauera.

Boby stopień na egzaminie lub... życie. Profesor uniwersytetu odeskiego na fakultecie medycznym, Batujew, postawił kilku studentom na egzaminie zły stopień. W odpowiedzi na to na drugi dzień otrzymał list anonimowy, w którym

kategorycznie postawione było żądanie, ażeby wszyscy studenci, którzy nie otrzymali stopnia dostatecznego, zostali dopuszczeni w przeciągu trzech dni do egzaminu powtórnego, w razie odmowy studenci grozili profesorowi śmiercią. Wyroki śmierci są obecnie w Rosji w modzie, rewolwer był ostatnim argumentem w życiu politycznym, obecnie i w innych dziedzinach gotów stać się czynnikiem decydującym.

Wyrok. „Lodzer Nachrichten” donosi: W Klimburgu skończył się proces o pogrom żydów. Sąd skazał 1 z oskarżonych na 1½ roku rot aresztanckich, 7 na więzienie od 3 do 8 miesięcy, pozostałych 9 uniewinnił.

Aresztowanie. „Lodzer Nachaichten” donosi o aresztowaniu w Wilnie znanego poety żydowskiego Joffera.

Zabicie oficera. W „Lodzer Nachrichten” czytamy: „W Dmitrowie miał miejsce następujący wypadek. Dnia 29 października o godz. 9 m. 30 wieczorem, oficer korpusu kolejowego, wychodząc ze stacji kolejowej, zauważył 2-ech żołnierzy ze swego korpusu. Wezwał ich do siebie i zapytał, kto im pozwolił wychodzić z koszar po opelu. „Czy macie urlop?” „Tak” — odpowiedzieli żołnierze i jeden z nich, wyjąwszy z kieszeni kawałek czystego papieru, podał go oficerowi; drugi natomiast, wydobywszy z kieszeni rewolwer, ze słowami: „Oto masz urlop” — dwoma wystrzałami położył oficera trupem.

Obu żołnierzy aresztowano”.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „Rozwoju” wyczytałem wiadomość, jakoby był kierownikiem budowy magazynu na nieruchomości p. Lwowa. Twierdzenie to jest mylne, a powstało zapewne ztąd, iż kierowałem budową poprzednio wzniesionego na tej nieruchomości magazynu, który jednak ukończony już został zupełnie w lipcu r. b. Z obecnie prowadzoną budową, na której nastąpił opisany w dzienniku Pańskim wypadek, nic wspólnego nie mam, co stwierdzonem zostało w protokole Komisji technicznej.

Łączę wyrazy wysokiego poważania.

C. Brukalski,
budowniczy.

Łódź, dnia 13/XI — 1907.

NOWY CHLESTAKOW.

Dnia 30 lipca r. b. do Charbina, pociągiem pospiesznym z Rosji Europejskiej przybył w mundurze urzędnika ministerium spraw wewnętrznych, nieznany osobnik w towarzystwie młodej, elegancko ubranej damy i zwrócił się do znajdującego się na peronie naczelnika stacji z zapytaniem, kiedy odchodzi pociąg na południe, t. j. do krańcowej stacji Kuanczeny, odkąd idzie linia kolei japońskiej, prowadząca do portów oceanu Spokojnego—Portu-Artura, Dalnego, Inkou i innych.

Po otrzymaniu odpowiedzi, że pociąg w danym kierunku odchodzi za sześć godzin, co przejeźdnego mocno zaniepokoiło, lecz ostatni prosił naczelnika stacji o wskazanie mu biura telegrafu, co gdy ten uczynił, przejeźdnym oznajmił, że jest urzędnikiem do szczególnych poleceń przy prezesie komitetu ministrów Stołypinie, nazywa się Annienski i zajmuje się tropieniem przestępców politycznych i obecnie goni dwóch rewolucjonistów, którzy brali udział w ostatnim zamachu na życie Najjaśniejszego Cesarza.

Rewolucjonistów tych Annienski wyszedł w Szwajcaryi i stamtąd jechał wślad za nimi do granicy tureckiej, gdzie rewolucyoniści potrafili oszukać go i zmienić kierunek drogi; Annienski jednak dowiedział się, że tropieni rewolucyoniści naznaczyli sobie randez-vous w Japonii, więc dla tego zawrócił się nazad i przez Rosję wyjechał również do Japonii.

Przyszedłszy do biura telegrafu, skreślił mniej więcej taką depezę: Petersburg, ministrowi Stołypinowi. Gonię terrorystów, organizatorów zamachu na Cesarza, mam nadzieję zaareztować ich jutro. Szczegóły pocztą odebrać przez aptekarza Zarudnego—Annienski.

Takie nieprawdopodobne opowiadanie, jak również wysyłanie depezy niecyfrowanej, zawierającej ważną, tajną wiadomość, wzbudziły podejrzenie co do jego autentyczności pasażera i jego towarzyszk.

Zanim jednakże władze miejscowe poczyniły stosowne kroki, Annienski z damą wyjechali już z Charbina i dopiero wskutek rozesłanych za nimi listów gończych, zostali aresztowani przez konsula rosyjskiego w Mukdenie i dostawieni napowrót do Charbina.

Przy badaniu Annienski powtórzył swoje pierwsze opowiadanie, przyczem wskazał nazwiska różnych dygnitarzy w Petersburgu, mogących potwierdzić jego zeznanie. Przy rewizji rzeczy, należących do pasażera, znaleziono masę rozmaitych zagranicznych papierów procentowych, na ogólną sumę 4½ miliony franków. Wszystkie te papiery Annienski wioził w wagonie, w zwyczajnych walizkach.

Zapytany o pochodzenie papierów, Annienski zeznał, że takowe otrzymał w spadku po wuju zmarłym w Medyolanie, i na dowód tego przedstawił kilka numerów tamtejszych gazet, w których w samej rzeczy opisywano wypadek śmierci bogacza rosyjskiego, Annienskiego i zapis całego majątku na rzecz siostrzeńca swojego, Włodzimierza Annienskiego.

Na zapytanie prokuratora miejscowego sądu okręgowego z Petersburga nadeszła odpowiedź, że Annienski urzędnikiem ministra Stołypina nie jest i wogóle żadnej posady w ministerium nie zajmuje. Wtedy rzekomy Annienski przyznał, że nazywa się Romeński, i że był już karany sądownie za oszustwa.

Po zebraniu wiadomości wyjaśniło się, że Romeński od lat kilkunastu podróżuje po świecie, zajmując się rozmaitego rodzaju oszustwami, przyczem prawie zawsze używał rozmaitych fałszywych nazwisk i udawał wysokich dygnitarzy.

W roku 1901 Romeński podał się za świeżo mianowanego gubernatora hr. Hendrichowa w Astrachaniu i potrafił tak omamić naiwnych tamtejszych mieszkańców i przedstawicieli władz, że przy wjeździe w granice gubernii, zgotowano mu jako nowemu gubernatorowi, wspaniałą owacę.

Przybyli na spotkanie nowego gubernatora kozacy ze sztandarami, duchowieństwo z obrazami, właścianie w każdej wsi, przez które przejeżdżał rzekomy gubernator, wychodzili z chlebem i solą, a podwładni urzędnicy w galowych mundurach oczekiwali nowego naczelnika na przedmieściu Astrachania, lecz niestety nie doczekali go się, ponieważ zręczny filut uznał za stosowne, nie dojechawszy do Astrachania, cichaczem unknąć, pozycywszy sobie od towarzyszącej mu świty kilka tysięcy rubli na drogę.

Wkrótce potem na południu Rosji nasz bohater udawał głośnego kontrolera kas państwowych i rewidował je zawsze z dobrym dla siebie skutkiem. Złapany niebawem zdołał jednak umknąć ze szpitala, gdzie przebywał, udając chorego.

W 1903 r. Chlestakow nr. 2 puścił się na Daleki Wschód i tak umiał podejść miejscowe władze kolejowe, że zanim dojechał do Mandzurii, naczelnik stacji otrzymał terminową służbową depezę, że pewnym pociągiem przyjedzie naczelnik doktor permskiego gorniczego okręgu, rzeczycy w radca stanu, pan Perekatow. Wobec tego naczelnik stacji podług przyjątego zwyczaju przygotował kazał specjalny wagon dla tego dygnitarza, w którym rzeczony doktor przyjechał do Charbina, po drodze jednak przy pomocy policji zwoływał kupców i dostawców różnych prowiantów i zawarł z nimi umowy na dostawy do Permu, pobrawszy od naiwnych dostawców dość znaczne kaucye.

W ostatnich czasach Romeński próbował szczęścia za granicą i za ofiary pobrał sobie konsulów rosyjskich, oszukując ich w rozmaity sposób na różne sumy. Towarzyszącą mu damę nazywa żoną, w rzeczywistości jednak Romeński żony niema. Znaleziono przy nim papiery wartościowe, które według słów właściciela, zostały mu ofiarowane przez jakąś damę w Paryżu, nazwiska której wyjawic nie może. Osadzony w więzieniu Romeński zachorował i w obawie śmierci zapisał cały swój majątek, t. j. 4 i pół miliona franków, towarzyszącej mu damie.

Sprawa ta budzi ogólne zainteresowanie w Charbinie tem bardziej, że aresztowany 37-letni przystojny mężczyzna, elegancki, wykształcony, wirtuozyczny manier i włada 14-ma językami.

W ostatnim czasie zdrowie jego pogorszyło się i zachodzi obawa śmierci, w razie której towarzyszką jego stanie się posiadaczką milionów. Dama ta, Niemka z pochodzenia, ma 29 lat, przystojna, elegancka, robi wrażenie artystki.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 listopada. Otwarcie posiedzeń Dumy państwowej odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 11-ej przed poł., zaś rady państwa o godz. 4½ po południu.

Petersburg, 12 listopada. Powrócił minister spraw zagranicznych, Izwołskij.

Petersburg, 12 listopada. Minister oświaty oddał do zatwierdzenia przez senat wydane przez siebie rozporządzenie, z którego mocy dzieci wyznania ewangelickiego w szkołach ludowych nie będą obowiązane spełniać obrządków wyznania prawosławnego. Senat rozważywszy owe rozporządzenie, nie dostrzegł w niem przeciwności z prawem i treść jego zatwierdził.

Moskwa, 12 listopada. Spłonęła doszczętnie z całym urządzeniem, biblioteką i garderobą opera p. Solodownikowa. W ogniu śmierć znalazł jeden ze służby. Przyczyna niewyjaśniona.

Łosnowiec, 12 listopada. W podwórzu fabryki Schöna trzema kulami zabito jednego z główniejszych urzędników fabrycznych. Zabójcy dali ogółem 18 strzałów, raniąc jednocześnie chłopca, towarzyszącego zabitemu. Zabójstwo to ma podkład partyjny.

Cherson, 12 listopada. Na przedmieściu Zabalce w mieszkaniu pewnego farbiarza znaleziono bombę. Winnego aresztowano.

W środku miasta strzelano do komisarza policji, lecz chybiono.

Saratów, 12 listopada. We wsi Siostrenkach, w powiecie bałaszkowskim, nieznanemu człowiekowi trzykrotnie strzelał w czasie nabożeństwa do duchownego prawosławnego, Pokrowskiego, lecz chybił.

Tyflis, 12 listopada. W nocy robotnicy zabili pewnego ogrodnika. Dwoch zabójców ujęto.

Kuagur, 12 listopada. W nocy trzech młodzińców w maskach zbliżyło się do policyjanta z prośbą o zapalnik. Kiedy im ją podał, czterema wystrzałami ciężko go zranili, poczem umknęli.

Cherson, 12-go listopada. Około wodociągu stacji Krzywy Róg zraniono dwoma strzałami warsownika.

Iruck, 12 listopada. Do mieszkania inspektora więziennego weszło trzech ludzi zbrojnych w rewolwery, lecz wskutek wszczętego alarmu, poczęło uciekać. Przy pościgu jeden z tych ludzi usiłował zabić dozorcę policyjnego, lecz rewolwer nie wystrzelił. Ujęto wszystkich.

Moskwa, 12 listopada. Mówią, że przyczyną pożaru w teatrze Solodownikowa było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Scena, parter, pierwsze piętro, dekoracje, instrumenty muzyczne i nuty zgorzały. Udało się uratować foyer i bufet. W płomieniach zginął majster dekoratorski. Teatr i ruchomości były ubezpieczone.

Kiszyniów, 12 listopada. Rewidenci głównego zarządu kas oszczędności wykryli w bieleckiej kasie skarbowej fałszerstwa. Straty wynoszą 200 tysięcy rubli w operacjach kasy oszczędności. Aresztowano buchaltera i zarządzającego powyższemi operacjami.

Jarostaw, 12 listopada. Izba sądowa moskiewska skazała syna radcy stanu, studenta Dagajewa, na rok fortecy za należenie do partii socjalno-demokratycznej.

Tyflis, 12-go listopada. Z Urmmi telegrafują: Członkowie tureckiej komisji rozgraniczającej, na których powitanie wyruszył na granicę konsul rosyjski, baron Czerkasow, zgromadzili się mieście Baszkała, gdzie czekają na delegatów perskich, w celu przeprowadzenia ostatecznych rokowań. Turcy otrzymali instrukcję, aby byli skłonniejsi do ustępstw.

Tyflis, 12 listopada. Rada m. Tyflisu uczciła pamięć zmarłego katolikosa przez powstanie z miejsc i na znak żałoby przerwała posiedzenie. Wieczorem w teatrach przedstawienia ormiańskie odwołano.

W miejscowości Biały Klucz, w pobliżu lokalu pułku gruzińskiego, raniono wystrzałem wartownika, strzegącego oddziału pocztowego.

Windsor, 12 listopada. Bez względu na gęstą mgłę, przyjęcie niemieckiej pary cesarskiej odbyło się wspaniale. Na stacji obecny był król, królowa, ks. Connaught z małżonką, księżna Walii i inni członkowie domu królewskiego, tudzież członkowie ambasady niemieckiej. Monarchowie

uścisknęli się serdecznie, poczem król przywitał się z cesarową, cesarz zaś z królową. Przeszedłszy przed frontem warty honorowej, monarchowie weszli do sali dworca, gdzie zebrali się wyżsi dostojnicy angielscy. Porozmawiawszy czas pewien, monarchowie ruszyli w powozach odkrytych do zamku, witani po drodze przez tłumy publiczności. Na zamku podano herbatę, a o godz. 9 wieczorem odbył się w sali Dębowej obiad galowy przy współuczestnictwie królestwa, cesarstwa i członków domu królewskiego. Śród osób, które przywitały gości na stacji kolejowej, znajdował się też prezes ministrów, sir Campbell Bannerman i sekretarz spraw zagranicznych, sir Grey.

Berlin, 12-go listopada. Wniosek rządowy o wzmocnieniu niemieczyny na kresach wschodnich przedstawiony będzie sejmowi pruskiemu dnia 27 b. m. Prawdopodobnie ks. Bülow przedstawi sejmowi i uzasadni wniosek ten osobiście.

Wiedeń, 12 listopada. Prezesem Koła polskiego wybrano prof. Głabińskiego 43 głosami na 49. Sześciu posłów wstrzymało się od głosowania, wrzuciwszy do urny kartki białe.

Wiedeń, 12 listopada. Izba posłów. Ministrów w chwili ich wejścia do sali posiedzeń przyjęto ożywionymi oklaskami. Jednocześnie na ławach radykałów czeskich i niektórych socjalistów hałasowano. Prezydent ministrów, Beck, przedstawił izbie nowych ministrów, co wywołało znowu głośne oklaski wśród hałasów w części izby i wśród protestów ze strony radykałów czeskich. Socjalista czeski Nemeč protestował przeciw mianowaniu ministrem czechy Praszeka, który był przeciwnikiem reformy wyborczej i robotników i w tym celu, aby dać Praszekowi możliwość rozwinięcia swojego programu, zaproponował, aby rozpocząć obrady nad oświadczeniem prezydenta ministrów o mianowaniu nowych ministrów. Wniosek ten odrzucono. Następnie radykał czeski Klofacz, mówiąc po czesku, protestował przeciw zjawieniu się dwóch ministrów czeskich w izbie. Następnie izba przystąpiła do obrad nad interpelacjami nagłemi.

Paryż, 12 listopada. Z Batuy w Algerze donoszą, że spahisi wywołali tam rozruchy poważne. Jakkolwiek wstęp do dzielnicy krajowców jest im wzbroniony, stu uzbrojonych spahisów wtargnęło do tej dzielnicy i usiłowało wejść do mieszkań arabów. Wysłany przeciwko wicherzycielom batalion piechoty musiał cofnąć się szybko, doszłoby bowiem do krwawej bitwy. Podczas starć spahisów z krajowcami kilkadziesiąt osób odniosło rany. Wieczorem powrócili spahisi do koszar.

Kolonia, 12 listopada. Do «Kölnische Ztg.» donoszą z Berlina, że za jedną z najważniejszych kwestyj, jakie poddane będą do rozważenia najbliższej sesji sejmku pruskiego, uważają tam t. zw. projekt prawa przeciwko polakom. Powtarzające się bowiem wypadki przechodzenia majątków niemieckich w ręce polskie czynią niezbędnym udzielenie komisji kolonizacyjnej specjalnego prawa przymusowego wywłaszczenia gruntów w razie potrzeby. Projekt prawa tego uzasadniony jest koniecznością przeciwdziałania zjawiskom ujemnym dla interesów niemieczyny na kresach wschodnich.

Tokio, 12 listopada. W prasie japońskiej ukazały się pierwsze wiadomości o budżecie na r. p. Prasa twierdzi, że ogólna suma wydatków będzie cokolwiek wyższą niż w r. b, ale budżet nie przewiduje nowych podatków lub pożyczek, przewiduje natomiast zmniejszenie niektórych wydatków oraz nowe przedsięwzięcia a także rozszerzenie dawnych.

D Z I E N N E.

Faryż, 13-go listopada. Izba deputowanych. Hr. Bondide Castellane wnosi interpelację o wypadkach w Marokko, z ubolewaniem zaznaczając, że rząd nie jest już w stanie owdlaść położeniem, teraz daleko więcej zakłamanym niż kiedykolwiek. Nieszczęśliwa myśl przedostania się do Marokko w drodze pokojowej, zdaniem mówcy włożyła na Francję wielką odpowiedzialność w ciężkich czasach, przynosząc korzyści innym krajom. Castellane domaga się, aby rząd wyświetlił kwestję bezczynności znajdujących się w Marokko wojsk hiszpańskich i ich instrukcji, które nie są zgodne z instrukcjami, danymi wojskom francuskim.

Z ostatniej chwili.

Nieudany napad.

Dziś, o godz. 11 i pół rano, kilku bandytów dokonało zuchwałego napadu na skład wyrobów tytoniowych p. f. „Szereszewski“, mieszczącym się w podwórzu przy ulicy Piotrkowskiej № 17.

Zarządzający składem zaalarmował dzwonkiem elektrycznym mieszkanie swoje, skąd wezwano policję i wojsko.

Schwytano trzech bandytów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Grzecznej telefonistce. Wyraziła się Pani, że „Panna służąca do łączenia i rozłączania Pani nie jest”. Sądźmy, że obowiązkiem Pani rozłączyć abonentów po dawanym sygnałach na odłączenie w ciągu 10 minut.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim znajomym i życzliwym za okazane współczucie i tak liczne zgromadzenie się dla oddania ostatniej przysługi ś. p.

Leontynie Rajskej,

a w szczególności Szanownym prefektem: ks. Ni-teckiemu, ks. Nowakowskiemu i ks. Szczaśniakowi, nauczycielom i nauczycielkom z p. Szeffel na czele, uczeniom obecnym i dawnym, składają z głębi zboląłego serdeczne „Bóg zapłać!”

Stroskane SIOSTRY.

1684

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p.

Dr. Janowi Müllauer

składa serdeczne „Bóg zapłać!” pozostała pograżona w głębokim smutku **Żona z dziećmi.**

1681

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	zad.	ofiar.	trans.
4% renta państwowa	71 75	70 75	71 20
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94 25	93 25	—
5% „ „ z 1906 r.	88 60	87 60	—
4½% listy ziemskie	87 65	86 75	87 35
4% listy ziemskie	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy	88 25	87 35	87 85
4½% „ „ „ „	82 50	81 50	—
5% „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-oj emisji	374	364	—
„ „ „ „ II-oj emisji	270	260	—
„ „ „ „ „ „ „ „	226	218	—
Lipopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putiłowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46 57	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 71,37½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
12/XI 1 pp.	740.3	+ 5.8	54	Pd 2	Z dnia 12/XI Temperatura max. +7.2° C.
12/XI 9 w.	743.9	+ 3.9	95	Pd Z 1	Temperatura min. -0.8° C.
13/XI 7 r.	745.4	+ 1.3	98	Pd W 1	Opadu 5.1

Dostarczam do domów **tanio**

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu, telefon nr 1121

1522-30

Wacław Kossakowski.

Achen (Akwizgran)

Achen (Akwizgran)

Achenkie Pastylki
naturalne od kaszlu
i choroby dróg oddechowych
jace Regis, choroby
dolegliwości, zęzage
i kwas żołądkowy

Achenie
naturalna sól źródłana
słodowana najwspanialszą
i do kąpieli podagra,
przy chorobach, przy
reumatyzm, przy
metaboli, choroby skorne
i choroby.

1611
4-2

Achenkie Tow. natur. prod. źródł. Achen.

Reprezentant: **Leon Kahan, Warszawa, Orla II, telefon 26-94.**

Do nabycia w aptekach i większych
składach aptecznych.

Sposób użycia w języku polskim
dołącza się.

Największy wybór!

Do 600 Marynarkow. ubrań po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do 500 Damskich palt po rb. 10, 12, 13, 14 do 75.
Do 500 Zimowych palt po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do 300 Kostymów damskich po rb. 12, 13, 14.50 do 55.
Do 1000 Zimowych spodni po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50	Do 750 Kostymowych spodniczek po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materiałów i fasonów

Lódź, Piotrkowska 98 **EMILA SCHMECHLA** Warszawa Marszałk. 130.

11-8891

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w moim składzie wina: Nr. Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratorium Chemiczno i Fizyologicznym Zjednoczonych Chemików” i uznane przez to Laboratorium za naturalne bez zafalszowań i dodatku alkoholu, na co posiadam odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mam na składzie **wyбір koniaków** ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych **wódek słodkich** różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosji. Skład posiada również **plywaki i oliwę do lamp** własnego wynalazku, opatentowane 1901 roku za № 7039, które palą się do 30 godzin bez kopciut i swędu. Pływak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Pływaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstancyńska 13, Franciszkańska 64, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przędzalniana 56, Kątna 52. Knotki bezpłatnie.

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11. 1536 r-6

Niniejszem mam honor zawiadomic W-nych Panów właścicieli aptek i składów aptecznych, iż otrzymałem zastępstwo **prawdziwych** 1603-4 3

Ziół z gór Harcu

Bernarda Lauera, wobec rozwiniętej w tym kierunku **spekulacji** daje to **gwarancją** zaopatrzenia się w towar, pochodzący z właściwego źródła.

Z wysokim poważaniem **L. Wagner**, Łódź, ul. Mikołajewska № 13.

Poszukuję
2 lub 3 pokoje
zaraz lub od stycznia. Adres przyjmuje
Adminstracja „Rozwoju” pod „Inżynier”.
1682-3-1

MOTOR

używany w dobrym stanie, ropowy lub
nafciowy, o sile 1-3 koni, **kupię**. Ulica
Wierzbowa nr. 8 (zaraz przy Średniej),
stróż wskaże. 1681-3-1

Do hurtowego i detalicznego interesu
kolonialnego w Łodzi, **poszukuje się**
zaraz zdolnego

subiekta

władającego polskim i niemieckim języ-
kiem. Oferty w dwóch wymienionych
językach, proszę składać w Administracji
„Rozwoju” pod lit. „S. B 100”. 1680-3-1

Zgubiono pugilares w którym znaj-
dowało się gotówka rubli 13, różne do-
kumenty, między nimi: 1) weksel na
rb. 312 kop. 50, wystawiony 11 września,
płatny 30 grudnia r. b, podpisany przez
A. Rattnera na zlecenie I. Steina, zyro-
wany in blanco przez I. Steina i A. Gold-
farba; 2) wyrok sędzięgo pokoju w Wło-
cławku. Uczciwy znalazca zechce za-
trzymać sobie gotówkę, zwrócić do-
kumenty na ul. Krótka nr. 10 m. 7. Wła-
ścicielwe zastrzeżenie o nienabytciu zgubionych
dokumentów zrobiono. 1685-1

Nowy
Kurs Tańców!

Pierwsza lekcya odbędzie się
w **środe** 13 b. m., o godz.
8^{1/2}, wiecz; zapisy przyjmuje
A. Lipiński
Cegielniana 56. 1659-2-2

Drobne ogłoszenia.

Do sprzedania używane: palt jesienne
i zimowe męskie, kozuch (odpowiedni
dla stróża, albo dorożkarza) i palt zi-
mowe dla dziewczynki od 4-6 lat. Ulica
Przelazd 12 m. 10. 2686-3883

Darmo zegarki w gilzach Dzikowickie-
go. Reprezentant Mąkowski. 2322:1088

Dwudziestosześcioletni człowiek, poszu-
kuje jakiegokolwiek zajęcia, z kaucją.
Oferty proszę składać w Administracji
„Rozwoju” pod lit. I. S. 3832-3-1

Gramofon z płytami, mało używany,
tanio do sprzedania. Skwerowa 20,
miesz. 13, g. od 2 do 3-ej. 2826-3-1

Gramofon do sprzedania bardzo tanio,
z płytami lub bez. Wiadomość ulica
Widzewska nr. 90 m. 19, od 7-9 wie-
czorem. 2752-3-3

Jest do sprzedania dębowa sypialnia
stylowa, cena przystępna, gwarancya
pewna, jako też przyjmuję obstarunki
w zakresie stolarstwa. Zakątna nr. 78.
Nowicki. 2767-282

Kareta i sanki w dobrym stanie do
sprzedania, ul. Orla 17. 2784-3-3

Konwersacyi niemieckiego, francuskiego
i angielskiego udziela Marta Leder,
nauczycielka dyplomowana. Wólczańska
nr. 7, I piętro. 2780-6-2

Maszyna bębnowa z pięcioma szu-
fladami, i maszyna pierścieniowa i
maszyna za 14 rubli Singera, pięknie szy-
jąca; sprzedam tanio. Ulica Złota nr. 3
m. 52. 2817-6-1

Magiel do sprzedania. Ul. Łagiewnicka
nr. 37. 2841-1

Maszyny do szycia używane w dobrym
stanie, tanio do sprzedania. Piotrk-
owska № 261, drugie podwórze, parter,
nr. 4. Tamże przyjmują się reperacye
maszyn do szycia i t. p. 2835-3-1

Mieszkanie dla panienki przy rodzinie.
Andrzeja nr. 7, m. 25, lewa oficyna.
2790-1

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bę-
bnowa i pierścieniowa i maszyna
za 18 rubli. Piotrkowska 108 m. 16.
2769-5-4

Nauczyciel zaprowadza i prowadzi mel-
dunki. Juliusza 11 m. 11. 2821-3-1

Poszukuje się od 1 grudnia jednego lub
dwóch pokoiów z kuchnią, w okoli-
cach Piotrkowskiej od Dzielnej do Głó-
wnej. Oferty pod „Mieszkanie” w Admi-
nistracji „Rozwoju”. 2822-2-1

Potrzebny szlifierz do fabryki wyrobów
metalowych. Piotrkowska 119. 2820

Potrzebne zdolne podręczne. Średnia
76. 2843-1

Potrzebna zaraz uczciwa, młoda kobie-
ta sprzątanía w biurze. Wiadomość
w Administracji „Rozwoju”, Przejazd 8-1
2842-3-1

Przyjmę meldunki paszportów, nowego
systemu. Oferty dla T. K. w Admin.
„Rozwoju”. 2806-3-2

Potrzebni są czeladnicy krawieccy do
zakładu W. Łapenisia. 2801-2-2

Pokój do wynajęcia. Widzewska 86-2,
parter. 2800-3-2

Poszukuje się sumiennego stróża z do-
brymi świadectwami. Wiadomość w
kantorze, ul. Cegielniana 70, od 6-ej do
7-ej wieczorem. 2834-388-1

Student, doświadczony korepetytor, u-
dziela lekcji w zakresie średniego za-
kładu naukowego. Specyalność matema-
tyka (włączając elementy wyższej). Wia-
domość ul. Widzewska nr. 44 m. 15, od
godz. 4-6. 2809-6-1

Skradziono mi kwit na 80 rubli, wy-
stawiony przez Maryannę Marks na
zlecenie Edwarda Seidel w Koczanowi-
cach. Ostrzegam przed nabyciem, gdyż
kwit ten jest unieważniony. 2846-3-7

Sprzedam damskie futro do figury, pła-
wie nowe i maszyna do pończozek, san-
kowa Mikołajewska 27 m. 11. 2838-3-1

Urzędnik dobrze obznajmiony z mani-
pulacją meldunkową, poszukuje miej-
sca rządcy. Oferty poste-restante rząd-
cemu. 2839-1

Udzielam tanio korepetycji; przyspa-
biam dzieci do zakładów naukowych.
Widzewska 86-2 2799-2-1

Zaginęła dziewczynka 7-letnia, niemo-
wa. Ktoby wiedział o niej proszę za-
wiadomić za wynagrodzeniem na ul. Be-
nedykta nr. 36. 2-28-2-1

Zaginęły dwa kwity od paszportów,
wydane z fabryki A. Prusaka, jeden
na imię Stanisława Aleksandraka, drugi
na imię Emilii Kolanus. 2825-1

Zaginął kwit od paszportu na imię
Wacława Gordona, wydany z fabryki
Frejdenberga. 2836-1

Zaginęła karta od paszportu na imię
Heleny Karbowskiej; wydana z fabryki
chustek Bukleta. 2824-1

Zaginął paszport na imię Józefa Pach-
o, wydany z Warszawy, oraz świadectwa.
2823-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię
Maryanny Bujnowicz, wydana z fa-
bryki Heinza i Kuntzera. 2830-3-1

Zaginął paszport na imię Walentego
Bujnowicza, wydany z gminy Luto-
miersk. 2829-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na
imię Aleksandra Dziędzielewskiego,
wydana z magistratu m. Łodzi. 2827-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Ma-
cieja Filipiaka, wydany z fabryki
Neumana. 2818-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jo-
zefy Góry, wydany z fabryki Bieder-
mana. 2819-1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z
fabryki Heblera na imię Maryanny
Tarka. 2833-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię He-
leny Dzierzawskiej, wydany z fabryki
Rosenblatta. 2831-1

Zaginął paszport na imię Bronisława
Kwiatkowskiego, wydany z magistratu
miasta Łodzi. 2837-3-1

Zaginęło świadectwo od paszportu wy-
dany z fabryki I. K. Poznańskiego na
imię Franciszki Surmiak. 2840-1

Zaginęło świadectwo od paszportu na
imię Józefy Bykowiec, wydane z fa-
bryki Poznańskiego. 2811-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Jo-
zefy Dura, wydany z fabryki I. K. Po-
znańskiego. 2808-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię
Maryanny Senczak, wydana z fabryki
Poznańskiego. 2803-3-2

Zaginął bilet od paszportu na imię
Maryi Kwaśniewskiej, wydany z fa-
bryki Braci Hifer. 2807-3-2

Zaginął paszport wydany z gminy Ko-
wale na imię Antoniego Rosłaka.
2805-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Wie-
czorkowskiego, wydany z Bentkowa.
2804-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię
Michała Wojciechowskiego, wydana z
fabryki Rudolfa Gała 2810-2-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Ma-
ryanny Przytułskiej, wydany z fabryki
Leona Alarta 2812-3-2

Zaginął kwit od paszportu wydany z
fabryki I. K. Poznańskiego na imię
Maryanny Smolaga. 2802-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Wła-
dysławy Hinczarik, wydany z gminy
Radogoszcz. 2798-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na
imię Józefa Nowakowskiego, wydana
z magistratu m. Łodzi. 2797-3-2

Zgubiono świadectwo paszportowe, wy-
dane przez Gazownię Łódzką Stan-
sławowi Wojtasłak, d. 31 grudnia 1904 r.
zł. Nr. 473. 2814-3-2

Zaginęła karta od paszportu, wydana
z gazowni m. Łodzi, na imię Tomasza
Pyda. 2816-3-2

Zaginął paszport na imię Maryanny
Sztork, wydany z gminy Krokoczyce,
za Nr. 222. 2845-3-2

Zaginął paszport na imię Jadwigi Rak.
wydany z gminy Grabki. 2813-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na
imię Wincentego Trawńskiego, wydana
z m. Łodzi. 2782-3-3

Zaginął kwit od książeczki legitymacyj-
nej na imię Wandy Szłuke, wydany
z fabryki Józefa Richtera. 2792-3-3

Zaginął paszport na imię Juliana Zen-
taka, wydany z gminy Staw. 2779-3-3

Zaginął kwit od książeczki legityma-
cyjnej na imię Jana Skurzewskiego,
wydany z fabryki H. Czamańskiego.
2789-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię
Wiktoryi Wileczyńskiej, wydany z fa-
bryki Rozenblata. 2787-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Bo-
lesława Rogaszewskiego, wydany z fa-
bryki Ranke. 2785-3-3

Zaginęło świadectwo od paszportu, wy-
dane z fabryki Szulca na imię Ma-
ryanny Zalewskiej. 2793-2-1

Zaginął weksel na zlecenie D-ra Jel-
nickiego, na sumę 120 rb., pł. w Zawier-
ciu 10 listopada, prolongowany 10 mar-
ca 1903 r., wystawiony przez Maryę By-
kowską. Ostrzegam się przed nabyciem
takowego. 2758-3-3

Zaginął paszport na imię Maryanny
Orłowskiej, wydany z gminy Zapolice.
2378-3-3



TEATR „VICTORIA” W Piątek 15-go i w Sobotę 16 Listopada r. b.



Tylko dwa występy znakomitej artystki

JENY HADING

z jej paryską trupą dramatyczną

W Piątek „La Demi Monde” w Sobotę „Le Maitre de forges”
(Połświątek) (Właściciel Kuźnic)

Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „Victoria”.

1669-3-2

Języki

Nauczanie języków nowożytnych 962

Skwerowa № 4

WŁASNEJ NAJNOWSZEJ METODY BERLITZA
PREMIOWANEJ

w ciągu 2-3 miesięcy (około 80-90 godzin nauki) przeciętnie inteligentny uczeń nauczy się dokładnie mówić i pisać obcymi językami.
Korespondencya, konwersacya, gramatyka, literatura, ćwiczenia stylistyczne i t. p.

Na żądanie wykłady mogą się odbywać w mieszkaniu ucznia.

KAZDY NAUCZYCIEL WYKŁADA W RODZIMYM JEZYKU.

Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, polski i t. d.

Dr. G. KUMMER, Skwerowa Nr. 4.

Porozumiewać się można od godziny 9-ej rano do godziny 10-ej wieczorem.

Języki

Polskie VII-klasowe Gimnazjum żeńskie

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi
przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcje rozpoczęte 3-go września.

Zapisy przyjmuje się codziennie.

Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1476-15-10

NAJNOWSZY WYNAŁAZEK
PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

!Niezwykła oszczędność pracy, czasu i pieniędzy!

MYDŁO NAFCIANE D-ra A. Golowaj-
ga, jest naj-
tańszym — i

majszyszym środkiem do prania białyny.
Mydło nafciane umożliwia pranie białyny bez tarcia
i parowania, wywabia wszelkie plamy, nie niszczy
tkanin. Białynę otrzymuje się w niezwykły sposób
konserwowany, śnieżno biały i zupełnie bezwonny.

HURTOWA SPRZEDAŻ: 1535-10-7

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Piotrkowsk. 150.

Teatr Belle-vue. Sala Müllera.

Ulica Miko-
łajewska
№ 40.

Cud świata XX wieku **MASZYNA-CZŁOWIEK.**

Zywa fotografia, mówiąca i śpiewająca deklamacje i tańce.
Co tydzień nowy program.

Początek w święta i soboty o godzinie 1-ej po południu,
w dni powszednie o godzinie 5-ej wieczorem.

Ceny miejsc: 1-sze miejsce 1 rb., 2-gie — 75 kop., 3-cie 50 kop.,
4-te 25 kop., uczniowie i dzieci 15 kop. 1678-3-2

KTO

może dostarczać mięko wozem lub koleją 100-150 garnicy dziennie od 1-go stycznia 1908 r. Adres: Główna nr. 15, w młeczarni. 1651-3-3

Za sutem wynagrodzeniem.

Szesc pierścienków i obrączka ślubna zaginęły. Uprasza się uczelnego znalazcę o oddanie takowych za wynagrodzeniem u właściciela domu, Mikołajewska 95. 1667-3-3

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

W Huczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Dr. A. Groszlik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.

Od 8^{1/2}—11^{1/2} r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. H. Szumacher

Choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

W nocy z 29 na 30/10 została skradziona para kłaczy cugowych gniazdnych miary 2 arsz. 4 w. z folw. Świątkowice pow. wieluńskiego. Kłacze jedna ciemniejsza, druga jaśniejsza i z wysokim bardzo kłębem, obie z białymi pęciami na prawej tylnej nodze, ubrane w czarne chomata. Nagrody za znalezienie rb. 100 Wiadomość: Tarnowski Uników p. Złoczew. 1663-3-3

Skończyłam Alliance Française
udzielałam konwersacyi francuskiej.

Zapisywać się można na konwersacyę pojedynczo i zbiorowo codziennie między 4—7 wiecz., ul. Długa 19 m. 1. 1629-10-1

Kto pragnie
bez wszelkich trudności, w przeciągu kilku miesięcy mówić biegle po francusku, niemiecku lub angielsku, niech zwróci się do mnie. Posiadam świetne świadectwo i poważne referencye. Listy sub. „Stud. nauczycielka” do adm. „Rozwoju”. 1588-3-3

ZAKŁAD FIEBŁOWSKI.
Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władzę rządową.
Pensya 3-klasowa żeńska Maryi ZARZYCKIEJ ul. Mikołajewska 22 m. 24.
Zapis od 2 do 6 po południu. 1480d11
Przy zakładzie duży ogród.

Polecić możemy
na sezon bieżący

Pierwszorzędny magazyn ubiorów damskich **DRABIKOWSKIEGO**, Piotrkowska № 163.
Okrycia, Futra, Kostiumy, Zakięty karakułowe i fokowe, z własnych i powierzonych materiałów wykonywa gustownie, podług najnowszych modeli. Ceny przystępne. Tamże można dostać formy z bibułki 1547-6-6

Gruntowne lekcye

języka polskiego

dla dzieci i osób dorosłych. Specyalne kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona.
DŁUGA 83, I piętro. 1615-10-5

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny
ulica Południowa № 19,

przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie za opłatą od 2 do 5 rubli dziennie. Ordynują w zakresie chirurgii: Dr. Goldman i dr. Kruszo, w zakresie ginekologii: Dr. Druebin, dr. Ksawery Jasiński i dr. Kaufman. 1402d2

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedziele i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płowociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9^{1/2}—10^{1/2}, i od 4—6.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie WIDZEWSKA 86
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483-r-48

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11^{1/2} rano, od 5—8^{1/2} wiecz. 469-r-242

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

D-ra B. Margulies
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz;
w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6^{1/2} w.
Porada 50 kop. 486-r-37

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463-r-248

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił
mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67
przyjmuje od 8—9^{1/2} rano i od 5—6^{1/2} pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429r

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płowocnych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w, panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Do sprzedania PLAC

w Kaliszu, na morgi lub łokcie w pobliżu dworca, kolei kaliskiej, w cenie od 30 kop. do 1 rubla za łokieć. Wiadomość w kancelaryi notariusza Stanisława Bzowskiego, w sądzie Okręgowym. 1600-8-5